

Król Polski też wybiera swojego prezydenta

Niedzielne wybory wywołały największe od lat poruszenie wśród samowzanych władców Polski.

WIKTOR FERFECKI

Kontrowersyjny propagator medycyny niekonwencjonalnej Jerzy Zięba, historyk prof. Andrzej Nowak, a może urzędujący prezydent Andrzej Duda? To kilka osób z listy nominatów na urząd prezydenta, liczącej obecnie dziewięć nazwisk. Kto zostanie prezydentem, zdecyduwać ma na początku sierpnia sejm walny nominacyjny.

Z przekazów w tradycyjnych mediach wynika, że druga tura wyborów prezydenckich odbyła się w niedzielę, a brali w niej udział Andrzej Duda i

Rafał Trzaskowski. To tylko część prawdy. Równolegle, z dala od fleszy, toczy się alternatywna procedura wyboru prezydenta. I to pod szczególnym patronatem: króla Polski Leha XI Wojciecha Edwarda I.

Wojciech Edward Leszczyński, bo tak się nazywa zgodnie z prawem III RP, królem Polski został w 2016 roku. Na władzę wybrała go grupka zwolenników na spotkaniu, które nazwali sejmem elekcyjnym, zwołanym w Gdańsku-Oliwie.

Samowzany król mówi „Rzeczpospolitej”, że był zaskoczony decyzją posłów, wszak zaledwie kilka miesięcy wcześniej w Rydzynie inny sejm dokonał wskrzeszenia Królestwa Polskiego. Zapewnia, że nie palił się do bycia władcą. – Byłem marszałkiem

sejmu walnego i mnie ta rola wystarczała. Uważałem, że to może za wcześniej na wybór króla – wspomina Leh XI Wojciech Edward I. Podkreśla, że jest królem elektem, jeszcze niekoronowanym.

Dlaczego postanowił wybrać własnego prezydenta? Samowzany król wyjaśnia, że to efekt przeprowadzenia wyborów prezydenckich w niekonstytucyjnym terminie, bo powinny się odbyć do 23 maja. – III RP zachowała się zupełnie nieodpowiedzialnie, doprowadzając do opróżnienia urzędu prezydenta – mówi.

Dodaje, że sytuacja zmusiła go do szybkiego działania. Już 23 maja inkorporował III RP, przy okazji czyniąc to z II RP, i przystąpił do wyboru prezydenta. Odbywa się to stopnio-

wo na zjazdach elektorских polskich elit narodowych. Jeden miał miejsce na początku czerwca w Gdańsku-Oliwie, kolejny – miesiąc później w Rykach niedaleko Steżycy.

Na każdym zmniejsza się liczba kandydatów na urząd prezydenta. Jeszcze niedawno widniały na liście nazwiska m.in. działaczki antyaborcyjnej Kai Godek, liderki ruchu antyszczepionkowego Justyny Sochy i księdza dr hab. Dariusza Oko. – Trzaskowski też był na liście, przepadł w pierwszym głosowaniu – mówi Leh XI Wojciech Edward I.

Dodaje, że nie jest wykluczone, iż ostatecznie „zostanie uratowany Duda”. Wyboru dokona sejm walny, a król Polski ten wybór zatwierdzi, chyba że zdecyduje inaczej.

To niejedyny samowzany władca poruszony wyborami w Polsce. Jan Zbigniew Potocki, który uważa się za legalną głowę państwa w myśl konstytucji kwietniowej z 1935 roku i kontynuatora prezydentów na wychodźstwie, od miesięcy mobilizuje zwolenników w filmikach na YouTube. – 6 sierpnia spotykamy się. Naród polski przyjeżdża do Warszawy i idziemy po fotel prezydenta – ogłosił pod koniec maja. – Polska staje się państwem suwerennym, a to jest najważniejsze dla narodu polskiego – dodał.

Przed tygodniem za prezydenta Polski uznał się z kolei były dziennikarz TVP i TVN Mariusz Max Kolonko. – Z dniem dzisiejszym czwartego dnia lipca roku pańskiego

2020, przychylając się do petycji narodu polskiego, obejmują niniejszym urząd prezydenta Polski ad interim (tymczasowo – red.) do czasu przeprowadzenia demokratycznych i wolnych od zbiorów podpisów, uczciwych wyborów prezydenckich – powiedział w internecie.

Prof. Rafał Pankowski, badacz ruchów pravicowych z Collegium Civitas i Stowarzyszenia Nigdy Więcej, mówi, że aktywizacji skrajnych grup i samowzanych liderów sprzyja czas dezorientacji i kryzysu społecznego związanego z pandemią. – Pomaga w tym internet, dający możliwość kreowania najbardziej fantastycznych teorii spiskowych i konstrukcji tożsamościowych – zaznacza. /o©